

PIĘKNO I MIŁOSIERDZIE (BRAT ALBERT CHMIEŁOWSKI I KAROL WOJTYŁA)

Pierwsze uwagi i pytania

W mojej refleksji chciałbym zwrócić uwagę na dwa pojęcia/dwie rzeczywistości wymienione w tytule: piękno i miłosierdzie, a tym samym – sięgając do myśli Karola Wojtyły/Jana Pawła II, włączyć się w rozważania podjęte w niniejszej publikacji, która zachęca do pogłębionej refleksji nad miłosierdziem¹.

W *Widzeniach nad Zatoką San Francisco* Czesław Miłosz (†2004) przytoczył napis, który zauważył na murze uniwersyteckiej restauracji w Berkeley. Brzmiał on następująco: „Z powodu braku zainteresowania Jutro nie odbędzie się”². Cóż to znaczy? Czy aż tak bardzo pochłonięci jesteśmy tym, co tu i teraz, że nie jesteśmy w stanie już patrzeć ku przyszłości? Czy nie jesteśmy już w stanie patrzeć poza linię horyzontu, gdyż nasz wzrok przykuty jest do ziemi pod naszymi stopami? I wiele jeszcze innych pytań można by postawić, tylko – czy współcześni chcieliby je zadać? Francuska filozof Chantal Delsol z Uniwersytetu Marne-la-Vallée w Paryżu w konkluzji swojej wybitnej pracy pt. *Esej o człowieku późnej nowoczesności* pisze: „J u t r o nastąpi mimo wszystko”³. Tylko pytanie, jakie ono będzie?

¹ Tekst ten pierwotnie został wygłoszony 7 listopada 2016 r. na międzynarodowej sesji naukowej „Muzyka wobec poezji i nauczania Karola Wojtyły i Jana Pawła II (cz. VII)”, która odbyła się w Akademii Muzycznej w Krakowie (7–8 listopada 2016) w ramach XI Dni Jana Pawła II. Organizatorzy sesji wyrazili zgodę na jego opublikowanie w niniejszej monografii.

² Cz. Miłosz, *Widzenia nad Zatoką San Francisco*, Kraków 2000, s. 114; por. J. Błoński, *Witkacy a świat zachodni*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” (1973) nr 3 (9), s. 30.

³ Ch. Delsol, *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, tłum. M. Kowalska, Kraków 2003, s. 211.

Pojęcie piękna

Rozpocznę od pojęcia „piękna”, pojęcia, które starożytni Grecy z Platonem na czele nazwali zmiennymi „rzeczą trudną” (gr. *Khalepà tà kalá*)⁴.

Termin ‘piękno’ – jak pisał Władysław Stróżewski – przedstawia się nam zazwyczaj jako nazwa przysługująca dość [...] jednolicie ‘wyczuwalnej’ wartości. Kiedy jednak przystępujemy do rozważań [...], okazuje się, że owa jednolitość znaczeniowa jest pozorna [...].⁵

Grecy na określenie „tego, co piękne”, używali słowa *kalón*, Rzymianie zaś – *pulchrum*, a później – począwszy od epoki Odrodzenia – *bellum*, będącym zdrobnieniem od *bonum*, czyli „dobro”. Imieniem „piękna” nazywano zarówno konkretną rzecz, np. jakąś wagę czy rzeźbę, jak i cechę abstrakcyjną⁶. Dodatkową trudnością był od samego początku spór o zakres tego, co piękne. Platon i Plotyn stosowali bardzo szerokie ujęcie, pięknymi nazywając barwy, kształty, dźwięki, charaktery, myśli, prawa, obyczaje⁷. Sofiści zaś zawężali piękno do tego, co sprawia nam radość wywołaną optycznie i akustycznie, czyli po prostu do tego, co „bawi oko i ucho”⁸. A stoicy – jeszcze bardziej radykalnie – ograniczali je wyłącznie do dziedziny wzroku, do tego, co ma właściwą proporcję i ponętą barwę⁹.

Wskazana wieloznaczność, a jeszcze bardziej ogrom i wielorakość desygnatów piękna sprawia, że pojęciowe ujęcie piękna jest niejednoznaczne i oscyluje od ujęć możliwie najszerszych, transcendentalnych aż po znaczenia *stricte* estetyczne. Istnieją oczywiście w tej dziedzinie rozmaite próby systematyzacji¹⁰. Jako przykład

⁴ Por. Platon, *Hippiasz większy*, 304 E, [w:] tenże, *Dialogi*, t. 1, tłum. Wł. Witwicki, Kęty 2005, s. 199; tenże, *Państwo*, 435 C, tłum. W. Witwicki, Kęty 2003, s. 135.

⁵ Wł. Stróżewski, *O pojęciach piękna*, „Znak” 11 (1959) nr 7–8 (61–62), s. 866.

⁶ Por. Wł. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć. Sztuka – piękno – forma – twórczość – od twórczość – przeżycia estetyczne*, Warszawa 1988, s. 136n.

⁷ Por. Plotyn, *Enneades*, I, lib. VI, 1, Paris 1855, s. 30.

⁸ Por. Platon, *Hippiasz większy*, 298 A, dz. cyt., s. 198 wraz z przyp. 29.

⁹ Por. Marek Tulliusz Ciceron, *Tusculanae disputationes*, IV, 31, Hg. M. Pohlenz, Leipzig 1918, s. 376.

¹⁰ Władysław Tatarkiewicz wyszczególnił trzy rodzaje pojęcia piękno: (1) piękno w najszerszym znaczeniu, obejmujące nie tylko dziedzinę estetyki, ale i etyki; (2) piękno w znaczeniu wyłącznie estetycznym, obejmujące jedynie to, co wywołuje przeżycie estetyczne (barwa, dźwięk, myśl); oraz (3) piękno w znaczeniu estetycznym, ale zawężonym do dziedziny wzroku (kształt, barwa); por. tenże, *Dzieje sześciu pojęć...*, dz. cyt., s. 136–256 (rozdział IV: *Piękno: Dzieje pojęcia*; rozdział V: *Piękno: Dzieje kategorii*; rozdział VI: *Piękno: Spór obiektywizmu i subiektywizmu*), szczególnie s. 138–139. Władysław Stróżewski w swoim artykule *O pojęciach piękna* (dz. cyt.) wymienia osiem ujęć: (1) piękno metafizyczne i transcendentalne; (2) piękno jako tzw. wartość najwyższa; (3) piękno jako wartość etyczna; (4) piękno jako wartość utylitarna; (5) piękno jako to, co wartościowe estetycznie; (6) piękno jako to, co estetycznie

można wymienić studia angielskich naukowców Charlesa Kaya Ogdena (†1957) i Ivora Armstronga Richardsa (†1979), z połowy XX wieku, którzy zebrali aż szesnaście użyczeń pojęcia piękna¹¹. Wskazali oni, że wszystko to jest piękne, (1) co posiada prostą jakość „piękna”, (2) ma specyficzną formę, (3) jest imitacją natury, (4) wynika ze skutecznego wykorzystania środków, (5) jest dziełem geniuszu, (6) objawia prawdę, ducha natury, ideał, uniwersalność, wyjątkowość, (7) wywołuje iluzję, (8) prowadzi do pożądanego skutku społecznego, (9) jest ekspresją, (10) powoduje przyjemność, (11) wzbudza emocje i (12) promuje specyficzne emocje, (13) obejmuje procesy empatii, (14) wzmacnia siły witalne, (15) wprowadza w kontakt z wyjątkowymi osobistościami czy (16) skłania do synestezji (czyli stanu, gdzie doświadczenia jednego zmysłu wywołują również doświadczenia charakterystyczne dla innych zmysłów)¹².

Ów wykaz obserwacji, pomijając rzeczywisty stopień ich adekwatności, uzmysławia wielość nowożytnych znaczeń przypisywanych pięknu. Poszukując pewnej syntezy ukazującej rozległość horyzontów tego, co piękne – jak to zaproponowałem w mojej pracy pt. *Zapomniane piękno*, można wskazać na jego trzy poziomy

pozytywne; (7) piękno jako to, co wartościowe artystycznie; i (8) piękno jako jedna z kategorii estetycznych; por. tenże, *Wokół piękna. Szkice z estetyki*, Kraków 2002.

¹¹ Por. C. K. Ogden, I. A. Richards, *The Meaning of Meaning. A Study of the Influence of Language Upon Thought and of the Science of Symbolism*, New York [1946], s. 139–159 (rozdz. VII: *The Meaning of Beauty*).

¹² Por. tamże, s. 142–143:

„A: I. Anything is beautiful – which possesses the simple quality of beauty.

II. Anything is beautiful – which has a specified Form.

B: III. Anything is beautiful – which is an imitation of Nature.

IV. Anything is beautiful – which results from successful exploitation of a Medium.

V. Anything is beautiful – which is the work of Genius.

VI. Anything is beautiful – which reveals (1) Truth, (2) the Spirit of Nature, (3) the Ideal, (4) the Universal, (5) the Typical.

VII. Anything is beautiful – which produces Illusion.

VIII. Anything is beautiful – which leads to desirable Social effects.

IX. Anything is beautiful – which is an Expression.

C: X. Anything is beautiful – which causes Pleasure.

XI. Anything is beautiful – which excites Emotions.

XII. Anything is beautiful – which promotes a Specific emotions.

XIII. Anything is beautiful – which involves the processes of Empathy.

XIV. Anything is beautiful – which heightens Vitality.

XV. Anything is beautiful – which brings us into touch with exceptional Personalities.

XVI. Anything is beautiful – which induces Synaesthesia”.

Por. C. K. Ogden, I. A. Richards, J. Wood, *The Foundations of Aesthetics*, London [1922]; Wł. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć...*, dz. cyt., s. 139–140.

czy też trzy wymiary: (1) piękno „nieograniczone”, (2) piękno jako „wartość życiową” oraz (3) piękno estetyczne¹³.

Pierwsze z nich ujmuje piękno bardzo szeroko, jako pewną właściwość całej rzeczywistości. Wszystko „to, co jest”, jest piękne, „świat jest piękny”. Tak pojęte piękno ma ambicję być pojęciem *par excellence* metafizycznym i dotyczyć wszystkich bytów. Ujęcie takie zdaje się mieć swoje źródło w myśli pitagorejczyków, którzy wszechświat pojmowali nie jako obszar chaosu opanowany przez mroczne siły, ale jako harmoniczny i symetryczny kosmos (*kósmos*). Myśl pitagorejczyków rozwijali Platon i Plotyn, a jeszcze bardziej hellenizm i filozofia stoików ugruntowały przekonanie o „wszechpięknie” (*pankalía*) – powszechności piękna w świecie. Cyceron znamienne napisał:

[...] nie istnieje zgoła nic lepszego od świata, nic doskonalszego, nic piękniejszego; i nie tylko nie ma nic takiego, ale nawet nie można pomyśleć sobie czegoś, co byłoby lepsze¹⁴.

Wraz z chrześcijaństwem twierdzenie o „pankalii” zyskało nowe religijne uzasadnienie. Świat jest „bardzo piękny”, gdyż jest dziełem Boga, jak podkreśla księga Genesis 1, 31 w tłumaczeniu greckiej Septuaginty¹⁵. Teologiczną refleksję w tej kwestii rozwijali ojcowie Kościoła, szczególnie św. Bazyl Wielki (†379). Należy też wspomnieć Klemensa Aleksandryjskiego (†215), anonimowego pisarza z V wieku zwanego Pseudo-Dionizym Areopagitą oraz św. Augustyna (†430).

Nieograniczoność pojęcia piękna podjęła następnie scholastyczna refleksja nad bytem jako bytem, odsłaniająca transcendentalne – czyli przysługujące każdemu bytowi niezależnie od jego kategorii, rodzaju czy gatunku – właściwości bytu. Tacy scholastycy jak Tomasz z York, Robert Grosseteste, św. Bonawentura, św. Albert Wielki czy Ulryk z Salsburga jednoznacznie uznawali transcendentalność piękna (*pulchrum*). Jednak za sprawą św. Tomasza z Akwinu, który w swoim dziele *Quaestiones disputatae de veritate* nie wymienił „piękna” wśród pojęć transcendentalnych¹⁶, pytanie pozostało otwarte i do dziś wzbudza spory. Niemniej właśnie dzięki scholastycznej refleksji twierdzenia o „pankalii” zostały ocalone

¹³ Por. D. Radziechowski, *Zapomniane piękno*, Kraków 2015, s. 7–44; tam też szczególne odnośniki bibliograficzne.

¹⁴ Marek Tulusz Cyceron, *De natura deorum*, II, 7, erkl. von G. F. Schoemann, Leipzig 1850, s. 111 [tłum. D. R.].

¹⁵ Por. Rdz 1, 31 (Septuaginta): „I widział Bóg wszystko, co uczynił, a oto było bardzo piękne [*kalón*] [...]” [tłum. D. R.]. Łaciński przekład Biblii (Nova Vulgata) *kalón* tłumaczy jako *bonum*, nie zaś jako *pulchrum*; podobnie w polskim wydaniu nie znajdziemy w odnośnych wersach słowa *piękno*, ale *dobro*.

¹⁶ Por. św. Tomasz z Akwinu, *Quaestiones disputatae de veritate*, q. I, a. 1, [w:] tenże, *Opera omnia*, t. 22, vol. 1, fasc. 2, Romae 1970, s. 3–8.

i nie przepadły wraz z zamknięciem Akademii Platońskiej i upadkiem starożytnego świata.

To, co piękne, można także ująć w perspektywie antropologicznej, jako swoiste „wartości życiowe”. Jest to również szerokie ujęcie pojęcia piękna, z tą różnicą, że ogniskowa przesuwana się z orbity metafizycznej/transcendentalnej do człowieka i rzeczywistości jego życia. W tej perspektywie można ująć piękno jako pewną wartość najwyższą, ideał życiowy, jak również jako wartość etyczną bądź wartość użyteczną.

Piękno jako „najwyższa wartość życiowa” to pewien ideał czy cel, do którego człowiek winien dążyć. Tak najbardziej radykalnie pisał o pięknie Platon, kiedy wykładał naukę o ideach: „[...] na tym szczeblu dopiero życie jest coś warte: wtedy, gdy człowiek piękno samo w sobie ogląda”¹⁷. Takie ujęcie nie redukuje piękna do barw, kształtów czy myśli, ale obejmuje również piękne czyny, obyczaje itd. Takie piękno to ideał, tożsamy z dobrem i prawdą.

Powiązanie piękna z dobrem prowadzi do ujęcia piękna jako wartości etycznej. Grecy wyrazili to pojęciem *kalokàgathía*, oznaczającym „piękno-dobroć”. Dobrze ukazuje to użycie w mowie potocznej przymiotnika „piękny” w określeniu jakiegoś człowieka. Na przykład mówiąc „Cecylia jest piękną kobietą”, możemy myśleć dwojako: (1) Cecylia ma piękną budowę ciała, delikatne rysy twarzy itd., wskazując tym samym wyłącznie na estetyczny wymiar piękna, bądź (2) że jest ona szlachetna, uczciwa, żyje wartościami duchowymi itd., posługując się kwalifikacją etyczną.

Piękno może być również wyznacznikiem tego, co *utile*, czyli pewną wartością praktyczną i użyteczną. Co ciekawe, ów aspekt był obecny już w pierwotnym greckim pojęciu piękna. Ksenofont (†354 a.C.) pisał:

Jeżeli mianowicie [jakieś rzeczy – przyp. D. R.] tak dobrze są wykonane, że służą celom, dla jakich je posiadamy, albo jeśli z natury są znakomicie przystosowane do naszych potrzeb, wtedy są piękne¹⁸.

W przeciwieństwie do wskazanych wyżej ujęć, trzeci – estetyczny – wymiar piękna jest ujęciem wąskim, specyficznym. Grecy od ok. V wieku a.C. zasadniczo określali także piękno dwoma terminami: „piękno widzialne” – symetrią (*symmetria*), czyli współmiernością, zaś „piękno słyszalne” – harmonią (*harmonía*), tzn. zestrojeniem.

¹⁷ Platon, *Uczta*, 211 D, [w:] tenże, *Dialogi*, t. 2, dz. cyt., s. 77.

¹⁸ Ksenofont, *Uczta*, 5, [w:] tenże, *Pisma sokratyczne*, tłum. L. Joachmimowicz, Warszawa 1967, s. 277.

Estetycznie ujęte piękno obejmuje wszystko to, co wywołuje przeżycia estetyczne: barwy, kształty, dźwięki, myśli. Sofiści zapoczątkowali ten pogląd, głosząc, że piękne jest to, co „bawi oko i ucho”. Stoicy zawężili pojęcie piękna estetycznego do dziedziny wzroku, do tego, co ma właściwą proporcję i ponętą barwę.

„Właśnie to [„estetyczne” – przyp. D. R.] pojęcie piękna – jak podkreślał Władysław Tatarkiewicz (†1980) – stało się z czasem podstawowym pojęciem europejskiej kultury”¹⁹. Niestety, również ono nie jest jednoznaczne. Określenie bowiem jakiejś rzeczy mianem „pięknej” w znaczeniu estetycznym może kwalifikować ową rzecz – szeroko – jako „estetycznie wartościową”, bądź – wąsko – jako „estetycznie pozytywną”, jako „[...] to, co się podoba, co wywołuje przyjemne wzruszenia [...] *quod visum placet*”²⁰, można także uznać jakąś rzecz za piękną – jako „wartościową artystycznie” (co *de facto*, jak wskazał Roman Ingarden [†1970], nie jest wartością estetyczną²¹), albo należącą do piękna – jako określonej „kategorii estetycznej”. Nie miejsce tu jednak i czas, by to wszystko szczegółowo analizować. To wszakże, co zostało powiedziane, wystarczy, by uzmysłowić sobie niełatwą mapę znaczeń tego, co określamy słowem „piękno”.

Pojęcie miłosierdzia

Drugim pojęciem wymienionym w tytule jest „miłosierdzie”. W potocznym rozumieniu oznacza ono litość, współczucie i bezinteresowną pomoc potrzebującym, dobroczynność, filantropię, swoiste dążenie do jakiegoś ideału społecznej sprawiedliwości *etc.*²² Kiedy jednak sięgniemy do źródeł tegoż terminu, okaże się, że „miłosierdzie” to coś o wiele głębszego.

Pojęcie „miłosierdzia” wywodzi się z Biblii, gdzie zasadniczo oddają je dwa hebrajskie terminy: *rahamim* i *hesed*²³. Słowo *rahamim* wywodzi się z *reham*, które oznacza „łono matki” – „najcudowniejszą i świętą przestrzeń ludzką”²⁴, jak mówił papież Benedykt XVI. Pierwotnie *rahamim* oznaczało pełną czułości miłość

¹⁹ Wł. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć...*, dz. cyt., s. 139.

²⁰ Wł. Stróżewski, *O pojęciach piękna*, dz. cyt., s. 879; por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, I, q. 5, a. 4, ad 1, [w:] tenże, *Opera omnia*, t. 4, Romae 1888, s. 61.

²¹ Por. R. Ingarden, *O budowie obrazu*, § 12: *Wartość artystyczna i wartość estetyczna. Zagadnienie ich względności*, [w:] tenże, *Studia z estetyki*, t. 2, Warszawa 1966, s. 107–115.

²² Por. hasło: „Miłosierdzie” [w:] *Słownik języka polskiego*, Warszawa 2004.

²³ Por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia* (Rzym, 30.11.1980), 4; Franciszek, *Orędzie na XXXI Światowy Dzień Młodzieży 2016 r.* (Watykan, 15.08.2015), 2. Wszystkie teksty papieskie, o ile nie podano inaczej, przywołuję według: http://www.vatican.va/holy_father/index_it.htm (dostęp: 16.09.2016).

²⁴ Por. Benedykt XVI, *Przemówienie na powitanie młodzieży na Barangaroo East Darling Harbour* [XXIII Światowy Dzień Młodzieży 2008] (Sydney, 17.07.2008).

matki do dziecka, które nosi w swym łonie. Wyrażało łączność emocjonalną, więź wynikającą z natury. Natomiast słowo *hesed*, które greka wyraziła terminem *eleos*, odnosi się do miłości dwóch osób związanych przymierzem. Oznacza zatem nową więź, zobowiązanie wierności wynikające z wolnego wyboru, a w konsekwencji nową tożsamość podmiotów przymierza.

Reasumując – jak pisał o. Włodzimierz Zatorski –

[...] miłosierdzie oparte na obu wspomnianych pojęciach [tj. na *rahamim* i *hesed* (*eleos*) – przyp. D. R.] posiada zarówno wymiar spontanicznej miłości pełnej ciepła i bliskości, jak również wymiar odpowiedzialności przyjętej za drugiego i zobowiązań, jakie pojawiają się wraz z zawarciem przymierza²⁵.

Wskazane uwagi etymologiczno-semantyczne dają jednoznaczne podstawy do wskazania na „miłość”, a nie wyłącznie na „litość”, jako podstawę i źródło miłosierdzia. Miłość wskazuje na partnerstwo, litość zaś zawsze ma coś z „patrzenia z góry”²⁶. I to jest radykalna różnica.

Innym aspektem, który wydaje się zaciemniać adekwatne ujęcie pojęcia miłosierdzia, jest umieszczanie go w opozycji do sprawiedliwości. Dualizm ten wydaje się mieć swe źródło w herezji Marcjona (†ok. 160)²⁷, który drastycznie przeciwstawił surowego i sprawiedliwego Boga Starego Testamentu, miłosiernemu i litościwemu Bogu Nowego Testamentu. I to ujęcie pokutuje do dziś.

Sprawiedliwość w koncepcji biblijnej nie ma polegać na karaniu człowieka przez Boga, na odpłaceniu mu za jego czyny, ale sprawiedliwość – jak czytamy w Liście do Rzymian – to usprawiedliwienie, przebaczenie, które człowiek ze swojej strony może przyjąć bądź nie: „[...] On [Bóg – przyp. D. R.] sam jest sprawiedliwy i usprawiedliwia każdego, który [żyje] dzięki wierze w Jezusa” (Rz 3, 26b; por. Rz 3, 21–26)²⁸. Miłosierdzie zaś Biblia ukazuje w relacji, jako wzajemność: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36; por. Mt 18, 23–35: Przypowieść o nielitościwym dłużniku) – czytamy w Ewangelii według św. Łukasza. W tym sensie sprawiedliwość i miłosierdzie łączą się ze sobą, zachowując jednak – niczym małżonkowie – odrębność.

W ósmym rozdziale Ewangelii według św. Jana znajduje się urywek o cudzołożnicy (por. J 8, 1–11), w którym Jezus zostaje postawiony wobec alternatywy: albo sprawiedliwość, albo miłosierdzie; albo zgoda na ukamienowanie cudzołoż-

²⁵ W. Zatorski, *Boże miłosierdzie*, Kraków 2011, s. 11.

²⁶ Por. tamże, s. 23.

²⁷ Por. A. von Harnack, *Marcion: Das Evangelium vom Fremden Gott. Eine Monographie zur Geschichte der Grundlegung der katholischen Kirche*, Leipzig 1924.

²⁸ Por. Franciszek, *Audjencia generalna – Katecheza: „Miłosierdzie drogą sprawiedliwości”* (Watykan, 3.02.2016).

nicy wedle zasady sprawiedliwości, albo uznanie cudzołóstwa za nieistotny drobiazg i zastosowanie zasady miłosierdzia. Jezus w charakterystyczny sposób podniósł poprzeczkę dyskusji. Jego słowa skierowane do kobiety: „Idź i odtąd już nie grzesz” (J 8, 11b) – „[...] połączyły w sobie sprawiedliwość z miłosierdziem”²⁹.

Jak pisała polska mistyczka św. siostra Faustyna Kowalska (†1938):

[...] Bóg jest miłością, a miłosierdzie jest Jego czynem [...]. Na co spojrzę, wszystko mi mówi o Jego miłosierdziu, nawet sama sprawiedliwość Boża mówi mi o Jego niezgłębionym miłosierdziu, bo sprawiedliwość wypływa z miłości³⁰.

Karol Wojtyła: piękno nazywa się Miłosierdzie

Wskazawszy na pojęcia piękna i miłosierdzia, chciałbym niniejszą refleksję przenieść o stopień wyżej i dopełnić, ukazując ich wzajemną łączność przede wszystkim w myśli św. Karola Wojtyły/papieża Jana Pawła II (†2005) i św. brata Alberta – Adama Chmielowskiego (†1916).

W napisanym przez Wojtyłę w latach 1945–1950 utworze dramatycznym poświęconym postaci brata Alberta (Adama Chmielowskiego), zatytułowanym *Brat naszego Boga*³¹, znajduje się szczególna scena, która dla naszej dyskusji zdaje się być zasadniczym kluczem interpretacyjnym, kluczem łączącym piękno i miłosierdzie. Otóż w akcie drugim (*W podziemiach gniewu*) Adam jest sam w swojej pracowni malarskiej, „[...] podnosi wzrok i przez chwilę zatrzymuje go na obrazie [*Ecce Homo* – przyp. D. R.]”³². Obserwuje namalowane przez siebie płótno

²⁹ J. Salij OP, *Problem fałszywego wyboru. Rozmowa* [Dariusza Karłowicza] z *Jackiem Salijem OP*, „Teologia Polityczna” (2003–2004) nr 1, s. 19 (por. całość: s. 18–27).

³⁰ F. Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2010, nr 651, s. 223; por. W. M. Wermter, *Barmherzigkeit – die Provokation Gottes!*, Regensburg 2016, s. 22–24, 50–52.

³¹ K. Wojtyła, *Brat naszego Boga*, „Tygodnik Powszechny” (1979) nr 51–52 (1613–1614), wkładka oraz s. 11–12; cyt. za: K. Wojtyła, Jan Paweł II, *Poezje, dramaty, szkice. Tryptyk rzymski*, Kraków 2007, s. 315–392.

³² Tamże, s. 363.

Obraz *Ecce Homo* namalowany przez Adama Chmielowskiego jest to olej na płótnie o wymiarach 46 x 96,5 cm. Chmielowski zaczął malować ten obraz we Lwowie w 1879 r. w pracowni swojego przyjaciela Leona Wyczółkowskiego. Praca nad ukończeniem obrazu trwała z przerwami kilka lat. Po przeprowadzce do Krakowa w 1884 r. Chmielowski, za namową ks. metropolity Andrzeja Szeptyckiego, kontynuował prace nad obrazem, najpierw w pracowni u paulinów na Skałce, później w ogrzewalni dla mężczyzn na ul. Piekarskiej. Aktualnie obraz znajduje się w ołtarzu głównym w sanktuarium *Ecce Homo* św. Brata Alberta w Domu Generalnym Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim w Krakowie; por. A. Faron, *Ecce Homo. Historia obrazu*, Kraków 1998; A. M. Żukowska, *Obraz Ecce Homo (1879–1881) Adama Chmielowskiego*, „Religious and Sacred Poetry: An International Quarterly of Religion,

przedstawiające ubiczowanego Chrystusa w półpostaci, okrytego szkarłatną szatą z cierniową koroną na głowie, trzcina w ręce i splątany powrozem na szyi. Jego pociągła twarz z lekkim zarostem zbroczona jest krwią, oczy ma przymknięte. Opadająca z ramion czerwona szata układa się symbolicznie na jego ubiczowanej piersi w kształt serca. Tłem są rzymskie arkady nieopodal pretorium, które centralnie rozjaśnia nieco wydobywające się zza filara światło, tworzące jasny – ledwo zauważalny – nimb wokół głowy Chrystusa³³.



Adam Chmielowski, *Ecce Homo*³⁴.

Culture and Education” (2013) nr 2 (2), s. 177–180; F. Mróz, *Pielgrzymowanie do sanktuarium Ecce Homo św. Brata Alberta w Krakowie*, „Peregrinus Cracoviensis” (2006) z. 17, s. 137–139.

³³ Por. A. M. Żukowska, *Obraz Ecce Homo (1879–1881) Adama Chmielowskiego*, dz. cyt., s. 178.

³⁴ Fotografię obrazu św. brata Alberta Chmielowskiego *Ecce Homo* umieszczam za zgodą Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim; http://www.albertynki.pl/obraz_EH.php (dostęp: 16.09.2016).

Adam obserwuje i rozważa:

– Jesteś jednakże straszliwie niepodobny do Tego, którym jesteś –
 Natrudziłeś się w każdym z nich.
 Zmęczyłeś się śmiertelnie.
 Wyniszczyli Cię –
 To się nazywa Miłosierdzie.
 --
 Przy tym pozostałeś piękny.
 Najpiękniejszy z synów ludzkich.
 Takie piękno nie powtórzyło się już nigdy później –
 O, jakież trudne piękno, jak trudne.
 Takie piękno nazywa się Miłosierdzie³⁵.

Intuicja starożytnych, którzy – jak już wcześniej wspomniałem – piękno określili wyrażeniem *Khalepà tà kalá* – „Piękno jest rzeczą trudną” – powraca w przytoczonej medytacji artysty. Powraca i łączy się z chrześcijańskim orędziem miłosierdzia³⁶. W obrazie *Ecce Homo* kumulują się i scalają te dwie rzeczywistości. Piękno w najszerszym tego słowa znaczeniu, z jego wymiarem życiowym, zwłaszcza etycznym, ale i estetycznym, łączy się z chrześcijańską rzeczywistością miłosierdzia Bożego, przez co stają się nową jakością, środkiem wyrazu i komunikacji, punktem odniesienia do życia człowieka.

Jak podkreśla Anna Żukowska – „Obraz *Ecce Homo*, dramatyczny w wyrazie i szkicowy w formie emanuje mistycznym spokojem, powagą i smutkiem [...]”³⁷. Z technicznego punktu widzenia obraz jest niezupełnie wykończony. Zdaje się jednakże odsłaniać odbiorcy głębię wyrazu. To dzieło ma w sposób szczególny zarysowane – jakby się wyraził Roman Ingarden – „miejsca niedookreślone”³⁸, to, co nie jest *explicite* przedstawione przez autora odbiorcy, a co musi sobie on wyobrazić, wchodząc w kontakt z dziełem, obserwując i medytując, myśląc i wyobrażając sobie. To jednak nie wszystko, nie tylko „miejsca niedookreślone”, ale jakiś wymiar *misterium*, tajemnicy. Cytowany wyżej filozof powiedziałaby, że to

³⁵ K. Wojtyła, *Brat naszego Boga*, dz. cyt., s. 363.

³⁶ Por. tenże, *Miłosierdzie i chrześcijaństwo – to jedność* (kościół oo. karmelitów bosych, 23.11.1966), [w:] *Świadectwo oddania bez reszty. Karol Wojtyła o bł. Bracie Albercie Chmielowskim*, red. K. Bukowski, Kraków [1984], s. 33–38.

³⁷ A. M. Żukowska, *Obraz Ecce Homo (1879–1881) Adama Chmielowskiego*, dz. cyt., s. 178.

³⁸ Por. R. Ingarden, *O budowie obrazu*, § 11: *Obraz i jego konkretyzacje. Malarski przedmiot estetyczny*, dz. cyt., s. 99–107; por. U. Eco, *Dzieło otwarte. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*, tłum. J. Gałuszka, Warszawa 2008.

może „jakości metafizyczne”³⁹, to coś, co w pewien sposób nakazuje nam zamilknąć, odejść od *stricte* estetycznych analiz na poziom głębszy, metafizyczny i transcendentalny. Warto by te kwestie szczegółowej przeanalizować, tu jednak jedynie je sygnalizuję.

Jest czymś co najmniej zastanawiającym, że greckie pojęcie piękna *kalón* nawiązuje do *kaleîn* – „być powołanym”⁴⁰. Jak napisał w *Teologii piękna* Witold Kawecki:

Gdy [...] doświadczamy piękna, zaczynamy się czuć powołani do odczuwania, myślenia, tworzenia zgodnie z jego harmonią i rytmem w przetwarzaniu świata. Piękno uwzniośla ludzkie życie, prowadząc człowieka do harmonii i, w konsekwencji, do wiecznego źródła jego przeznaczenia⁴¹.

Kiedy w 2000 roku papież Jan Paweł II przemawiał do młodzieży zgromadzonej w Rzymie na Tor Vergata podczas XV Światowego Dnia Młodzieży, mówił o „pięknie”, które pociąga:

To On [Jezus – przyp. D.R.] jest pięknem, które tak was pociąga. To On wzbudza w was pragnienie radykalności, które nie pozwala wam iść na kompromisy. To On pobudza was do zrzucania masek, które czynią życie fałszywym. To On budzi w sercach decyzje najbardziej autentyczne, które inni chcieliby przytłumić. To Jezus wzbudza w was pragnienie, byście uczynili ze swojego życia coś wielkiego⁴².

Wypowiedź niniejszą można uznać za wpływającą z uprzedniego kontaktu Karola Wojtyły/Jana Pawła II z postacią Alberta Chmielowskiego i namalowanego przezeń obrazu *Ecce Homo*. W książce *Dar i Tajemnica* bowiem wyznał:

Dla mnie jego postać [św. brata Alberta – przyp. D.R.] miała znaczenie decydujące, ponieważ w okresie mojego własnego odchodzenia od sztuki, od literatury i od te-

³⁹ Por. R. Ingarden, *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*, tłum. M. Turowicz, Warszawa 1988, s. 368–371.

⁴⁰ Por. W. Kawecki, *Teologia piękna. Poszukiwanie „locus theologicus” w kulturze współczesnej*, Poznań 2013, s. 11; hasło: „Kaléo”, [w:] H. G. Liddell, R. Scott, *A Greek-English Lexicon*, eds. sir H. S. Jones, R. McKenzie, Oxford 1940.

⁴¹ W. Kawecki, *Teologia piękna*, dz. cyt., s. 11.

⁴² Jan Paweł II, *Przemówienie wygłoszone podczas czuwania modlitewnego w Tor Vergata: Nie lękajcie się zawierzyć Chrystusowi* (Rzym, 19.08.2000), 5, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 21 (2000) nr 10 (227), s. 21. Fragment tej wypowiedzi przytoczył papież Franciszek w *Orędziu na XXX Światowy Dzień Młodzieży 2015 r.* (Watykan, 31.01.2015), 1.

atru, znalazłem w nim szczególne duchowe oparcie i wzór radykalnego wyboru drogi powołania⁴³.

A kiedy w 1991 roku podczas IV pielgrzymki do Polski, przebywał w dniach 13–14 sierpnia w Krakowie, obraz *Ecce Homo* został specjalnie przywieziony do kaplicy biskupiej, gdzie papież długo modlił się przed nim⁴⁴. Ta wierność inspiracji życiem brata Alberta, artysty malarza, który stał się opiekunem i przyjacielem ubogich, wierność „trudnemu pięknu”, wierność miłosierdziu, prowadziła papieża z Polski przez całe życie.

Słowo końcowe

W dniu 8 grudnia 2015 roku papież Franciszek otworzył pod hasłem *Misericordes sicut Pater* (Miłosierni jak Ojciec) Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, który zakończył się 20 listopada 2016 roku⁴⁵. Co to dla nas znaczy? Czy słuchając o miłosierdziu, pamiętamy w naszym życiu o czynieniu miłosierdzia? Czy jesteśmy, czy staramy się być miłosierni?

Martin Heidegger (†1976) w jednym ze swoich przemówień z zadziwiającą trafnością zwrócił uwagę, że:

Podczas słuchania [...] niekoniecznie myślimy, to znaczy namyślamy się [...].

Wszystkim nam doskwiera ubóstwo myślenia [...]. Wszyscy nazbyt łatwo stajemy się bez-myślni. Bezmyślność jest nieproszonym gościem, który w całym dzisiejszym świecie pojawia się i znika. Wszystko bowiem przyjmuje się dzisiaj do wiadomości zbyt szybko i bezkrytycznie. Równie szybko, w tej samej chwili zapominamy wszystko, co przyjęliśmy. W ten sposób jedna impreza goni następną⁴⁶.

I dziś każdy może sam sobie udzielić odpowiedzi, czy w Roku Jubileuszowym, słuchając papieskich słów o miłosierdziu, wsłuchuje się w nie, czy może jest już – *im voraus* (jak mówią mieszkańcy krajów niemieckojęzycznych) – przy następnym punkcie swojego terminarza?

⁴³ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996, s. 33. W 1983 r. papież Jan Paweł II beatyfikował brata Alberta Chmielowskiego, zaś w 1989 r. ogłosił go świętym.

⁴⁴ Por. A. Faron, *Ecce Homo...*, dz. cyt., s. 72; F. Mróz, *Pielgrzymowanie do sanktuarium Ecce Homo św. Brata Alberta w Krakowie*, dz. cyt., s. 147.

⁴⁵ Por. Franciszek, *Misericordiae Vultus* (Rzym, 11.04.2015); tenże, *Orędzie na XXXI Światowy Dzień Młodzieży 2016 r.* (Watykan, 15.08.2015); tenże, *List do abpa Rino Fisichella, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji* (Watykan, 1.09.2015).

⁴⁶ M. Heidegger, *Wyzwolenie*, tłum. J. Mizera, Kraków 2001, s. 6–7.

Abstract

Beauty and mercy (Brother Albert Chmielowski and Karol Wojtyła)

This essay concerns the analysis of two concepts, or actually two realities mentioned in the title, based on the works and thoughts of Brother Albert Chmielowski and Father Karol Wojtyła. In the first place, the concept of beauty in its three general dimensions: (1) “unlimited” beauty, (2) beauty as “a lifetime value”, and (3) aesthetic beauty, is analysed. Then, the concept of mercy in reference to the original Hebrew concepts *rahamim* and *hesed*, and juxtaposition of mercy with justice are subjected to critical examination. The main part attempts to show the link between the mentioned realities of beauty and mercy in accordance with the words of Wojtyła “beauty is called Mercy” from his drama titled *Our God’s Brother* devoted to Brother Albert Chmielowski. The contact point here is primarily meditation on “the difficult beauty” of the painting *Ecce Homo* by Chmielowski.